

Dr hab. Arkadiusz Jabłoński

Instytut Socjologii KUL

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Magdaleny Skiby

p.t. „Autonomia naukowa w polskiej socjologii w doświadczeniu nauczycieli akademickich”

napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Mariana Malikowskiego

w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego

Rozprawa doktorska mgr Magdaleny Skiby zalicza się do prac empirycznych, przygotowanych na podstawie wyników badań własnych. Tego typu prace pozbawione są często ambicji teoretycznych, a służyć mają jako potwierdzenie lub sfalsyfikowanie znanych skądinąd tendencji i prawidłowości zachodzących w społeczeństwie. Są jednak też prace, które łączą ogólne rozważania z przemyślaną koncepcją badań własnych po to, aby poszerzyć teoretyczne rozumienie zjawisk zachodzących w nowoczesnym społeczeństwie. Autonomia naukowa niewątpliwie należy do takich kwestii, które mogą pozostać idealistyczną dyrektywą albo stać się realistycznym elementem funkcjonowania szkół wyższych, a w ich ramach naukowców. Aby zyskać status czegoś realnego autonomia musi odpowiadać na oczekiwania i potrzeby osób zainteresowanych, czyli naukowców. Dlatego bardzo oryginalnym i potrzebnym wydaje się przedsięwzięcie naukowe, starające się zbadać sposób w jaki doświadczają autonomii naukowej nauczyciele akademicki wyższych uczelni. Zatem już na wstępie należy pochwalić doktorantkę i jej promotora za wybór problematyki pracy - potrzebny i odważny.

Co prawda, w recenzowanej dysertacji autorka ograniczyła się do badań środowiska socjologów, ale jest to wybór grupy nie tyle reprezentatywnej dla wszystkich nauczycieli akademickich, ale potencjalnie najbardziej świadomej swojej

sytuacji społecznej. Można nieco na wyrost powiedzieć, że połączono w jedno badania grupy środowiska nauczycieli akademickich i znawców przedmiotu zajmujących się funkcjonowaniem różnych instytucji społecznych, do jakich należy także nauka. Celem pracy zgodnie z deklaracją doktorantki „było sporządzenie diagnozy w zakresie doświadczenia autonomii naukowej w polskiej socjologii oraz próba wyjaśnienia z jakimi czynnikami jest ono powiązane i w jaki sposób” (s. 94). W tym celu badaniami objęci zostali nauczyciele akademicy zatrudnieni w instytucjach nauczających socjologii i prowadzących badania w tym zakresie, a umiejscowionych na uniwersytetach tzw. nieprzymiotnikowych. Głównym problemem pracy było pytanie o to, „jakie jest doświadczenie nauczycieli akademickich reprezentujących polską socjologię w obrębie autonomii naukowej w tej dyscyplinie oraz co i w jaki sposób je warunkuje” (s. 95). Doktorantka uszczegółowiła problem formułując dwa kolejne pytania, a w ich ramach kolejne czternaście.

Mgr Skiba wykazała się dużą świadomością i dojrzałością metodologiczną formułując hipotezy w powiązaniu tylko z tymi pytaniami badawczymi, które umożliwiały określenie wskaźników dających się empirycznie weryfikować. Autonomia naukowa jako zmienna zależna skorelowana została ze zmiennymi niezależnymi takimi jak cechy demo-społeczne i psychologiczne. Hipotezy zakładające poszczególne zależności stawiane były bardzo roztropnie, zwłaszcza w sytuacji braku szerszych badań na ten temat. Bardzo precyzyjnie powiązała autorka hipotezy ze wskaźnikami, które w postaci odpowiedzi na konkretne pytania kwestionariusza ankiety przedstawiła w odrębnej tabeli.

Autorka wykorzystała w badaniach metodę wywiadu pośredniego za pomocą techniki ankiety, przeprowadzonej na podstawie kwestionariusza składającego się z 50 pytań (na marginesie wolę polskie słowo „pytanie”, niż anglicyzm „item”, którym posługuje się autorka) oraz testu osobowości tzw. przymiotnikowy ACL (*The Adjective Check List*) autorstwa H.G. Gougha i A.B. Heilbruna. Mamy tu do czynienia z ciekawym i twórczym podejściem interdyscyplinarnym. Nie jest to tylko chwyt retoryczny, w praktyce sprawdzający interdyscyplinarność do kwestii teoretycznych, pojęciowych i definicyjnych, ale ciekawe połączenie narzędzia socjologicznego i psychologicznego w celu pełniejszego ujęcia badanej rzeczywistości. Nie zachodzi też

kwestia mieszania poziomów analizy, gdyż badania wykonano na tej samej zbiorowości, a zebrane dane psychologiczne stanowią ciekawe uzupełnianie i poszerzenie metryczki kwestionariusza. Badania zostały przeprowadzone na zbiorowości 684 nauczycieli akademickich, pracujących jako socjologowie na 18 uniwersytetach. Wyniki badań poddano analizie statystycznej, z wykorzystaniem wszelkich możliwości obliczeniowych jakie daje program SPSS – m.in. korelacji r-Pearsona, rho-Spearmana, współczynnika istotności χ^2 , współczynnik phi Yule'a oraz współczynnika kontyngencji V Cramera.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, które, zgodnie z przyjętą w pracach empirycznych logiką, dają się pogrupować w trzy zasadnicze części: teoretyczną (rozdziały 1-4), metodologiczną (rozdział 5) oraz analityczną prezentację wyników badań i wniosków (rozdziały 6-7). Autorka formalnie wyznaczyła tylko dwie części pracy: *Teoretyczna eksploracja problemu autonomii w nauce* (rozdziały 1-4) i *Funkcjonowanie zasady autonomii naukowej w polskiej socjologii w świetle badań własnych* (rozdziały 5-7). Struktura pracy nie budzi w zasadzie zastrzeżeń, chociaż część pierwsza jest niepotrzebnie podzielona aż na cztery rozdziały, gdy naturalnie dają się wydzielić dwa: o autonomii nauki w ogóle i autonomii w socjologii.

W części teoretycznej autorka zaprezentowała szeroki wachlarz rozumienia „autonomii naukowej”. Dokonała przeglądu definicji pojęć zawartych w literaturze przedmiotu, szczególnie polskiej i anglojęzycznej. W dalszej części zestawiała te cechy, które wynikają ze związku analizowanego pojęcia z pojęciami tożsamymi lub zbliżonymi semantycznie, takimi jak „autonomia nauki”, „autonomia w nauce”, „autonomia naukowców”, „autonomia badawcza”, „wolność akademicka”, „wolność nauki”, „niezależność naukowa”, „autonomia uniwersytetu”, „wolność nauczania”. Doktorantka starała się w ten sposób ustalić podstawowe parametry pomiaru analizowanego zjawiska i uporządkować zakresy znaczeniowe poszczególnych terminów odnoszących się do niego. Ważnym aspektem tych rozważań było odniesienie do najważniejszych regulacji prawnych dotyczących autonomii w nauce w Polsce i na świecie.

Autonomię nauki w odniesieniu do socjologii omówiła doktorantka wychodząc od prezentacji najważniejszych stanowisk klasyków teorii wiedzy oraz ich współczesnych komentatorów na temat różnych uwarunkowań autonomii w nauce. Dała nam ciekawy obraz różnych konstruktywistycznych ujęć społeczno-kulturowych uwarunkowań swobody uprawiania socjologii. Następnie, tytułując paragraf 2.2. trochę na wyrost *Czynniki wpływające na autonomię naukową w socjologii*, omówiła zasadniczo tylko czynniki polityczne wpływające na autonomię socjologii. Nie przypadkowo dalszym ciągiem tych rozważań było wskazanie na zjawiska patologiczne podważające autonomię nauki, a zwłaszcza socjologii. Na koniec tej części pracy autorka przedstawiła obraz autonomii polskiej socjologii w trzech odsłonach – okres przedwojenny, okres PRL-u oraz okres po roku 1989. Znamienny dla tego obrazu jest ostatni passus rozdziału czwartego nawiązujący do hipotezy A. Sułka, że dzisiejsza socjologia polska jest nauką „oralną”, gdyż szereg prac ze względów politycznych nie jest publikowanych, a jak już, to w małych nakładach, w niszowych wydawnictwach lub zagranicą.

Część drugą pracy otwiera bardzo profesjonalnie przygotowany rozdział metodologiczny – *Koncepcja badań własnych*. Najpierw jasno i precyzyjnie przedstawiony został cel i zakres badań, następnie problemy badawcze, hipotezy, zmienne i wskaźniki, a w końcu wykorzystane metody pozyskiwania danych oraz narzędzia ich analizy, informacje badanej zbiorowości oraz sposobie przeprowadzenia badań. Prawdziwym majstersztykiem analitycznym jest zawarta w szóstym rozdziale prezentacja wyników badań własnych. Prawie za wszystko należałoby pochwalić doktorantkę. Przede wszystkim prezentacja danych nie przytłacza ilością wyliczeń, tabel, wykresów czy innych zestawień, ale jest tego zawsze tyle, ile jest konieczne do uzasadnienia własnych tez i znalezienia argumentów na rzecz danej interpretacji. Wymienione w rozdziale metodologicznym współczynniki mogły być w najgorszy szkolno-ćwiczeniowy sposób wyliczane dla każdej zmiennej i zależności między zmiennymi, co doktorantka z pewnością w dużym stopniu uczyniła. W pracy zamieściła natomiast tylko te wyliczenia, które coś wnoszą i dają potwierdzenie formułowanych wyjaśnień i wniosków. Ta sztuka rezygnacji z prezentacji własnych wyliczeń, charakterystyczna jest dla badacza dojrzałego i świadomego własnego przedsięwzięcia

eksploracyjnego. Dlatego ostatni rozdział będący podsumowaniem badań własnych, nie ma, jak to często bywa w pracach empirycznych, charakteru ponownego powiązania z ustaleniami teoretycznymi i metodologicznymi, ale jest faktycznym zebraniem dokonanych analiz i wyrażeniem *expressis verbis* stopnia potwierdzenia lub nie postawionych hipotez. Duże uznanie od teoretyka, który miał pełną satysfakcję z lektury tekstu empirycznego i w pełni rozumiał sens prezentowanych obliczeń.

Praca Pani mgr Skiby jest na tyle dojrzała, iż większość merytorycznych uwag, ma raczej charakter dyskusyjny, a nie krytyczny i dotyczyć będzie kwestii z zakresu socjologii nauki, socjologii socjologii czy wręcz socjologii polskiej socjologii, a mniej takich czy innych uchybień i błędów popełnionych przez autorkę. Przyjęta w pracy perspektywa określenia autonomii nauki przez pryzmat doświadczeń nauczycieli akademickich jest jak najbardziej do przyjęcia. Dla zrozumienia autonomii nauki ciekawsza wydaje mi się jednak perspektywa analizy wytworów naukowych. Nawet wstępna analiza bibliograficzna dokonań polskich socjologów pozwala zorientować się w różnego typu „białych plamach problemowych” lub też „swoistych natręctwach problemowych”. Abstrahując ze względów koniunkturalnych od białych plam, to wspomniane natręctwa dotyczą kwestii tematycznych niejako falami pochłaniających polskich socjologów – globalizacja, postindustrializm, postmodernizm, społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo informacyjne, internet i sieci społeczne, gender, wykluczenie, itd. Powstaje pytanie czy naprawdę są to istotne problemy socjologiczne w trudnej polskiej rzeczywistości i czy dotyczą one jakiegokolwiek rzeczywistości dostępnej badaczom, czy też są one raczej treściami powtarzanymi, gwarantującymi bezpieczne utrzymywanie „dokonań” naukowych w obowiązującym paradygmacie? Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania pozwoliłoby zobaczyć prawdziwy stan autonomii w jej najważniejszym wymiarze dążeń do poznania prawdy.

Z powyższą uwagą i propozycją do dyskusji, wiąże się pewien mankament uzyskanych wyników badań zawartych w pracy, jakim jest duża liczba braku odpowiedzi na pytania otwarte zawarte w kwestionariuszu. Przykładowo na jedno z ważniejszych pytań o to „jakie zagadnienia w polskiej socjologii po 1989 r. były

pomijane ze względu na ograniczenia niezależności naukowej” nie udzieliło odpowiedzi 52,2% respondentów. Ponadto wysoki odsetek braku odpowiedzi na szereg pytań otwartych aż prowokuje do określenia, jak odpowiadali ci respondenci na inne pytania w porównaniu z respondentami udzielającymi odpowiedzi na te pytania otwarte. Podczas lektury analiz rozkładów odpowiedzi na poszczególne pytania, zwłaszcza te dotyczące podważania autonomii pewnych działań w obrębie socjologii, ma się wrażenie udzielania kłamliwych odpowiedzi, ale tutaj zastosowana metodologia jest bezradna w wyjaśnieniu tego.

Pani mgr Skiba często posługuje się przymiotnikiem „naukowa/wy/we” jako określeniem zachodzących procesów, czynności, działań, a przede wszystkim autonomii. Na str. 20 pracy dokonuje analizy sposobu rozumienia wyrażenia „autonomia naukowa”, to jednak uważam, że jest anglicyzmem, trochę kojarzącym się ze „światopoglądem naukowym” i tak samo niezręcznym jak „polityka naukowa”. W języku polskim „naukowymi” mogą być twierdzenia, sądy, badania, poznanie, co oznacza, że posiadają one specjalne cechy pozwalające je przydzielić do określonych typów różniących się np. od nienaukowych. Nie może być jednak autonomii nienaukowej (potoczna, religijna, zdroworozsądkowa, itd), dlatego lepiej używać ogólnego określenia „autonomia w nauce” lub „autonomia nauki”, a następnie, w zależności od aspektu tej autonomii, pojęć zakresowo węższych – np. „autonomia uczelni/universytetu”, „autonomia badań naukowych”, „autonomia środowiska naukowego”, „wolność sądów naukowych”. Zamiast zatem o „autonomii naukowej w polskiej socjologii” lepiej byłoby mówić po prostu o „autonomii polskiej socjologii akademickiej”.

W nawiązaniu do powyższych kwestii dyskusyjnych chciałbym zadać Pani Magister kilka pytań. Badanie autonomii nauki w doświadczeniu nauczycieli akademickich polskiego środowiska socjologicznego jest formą diagnozy stanu rzeczy. Czy na tej podstawie można zaordynować jakieś środki zaradcze, poprawiające sytuację autonomii polskiej socjologii akademickiej? Czy sytuacja ta jest jakoś wyjątkowa

w porównaniu z innymi dziedzinami nauki? Czy naturalna wymiana pokoleniowa w polskiej socjologii będzie sprzyjać większej autonomii?

Praca pod względem formalnym napisana jest poprawnie i spełnia wszelkie standardy piśmiennictwa naukowego na poziomie dysertacji doktorskiej. Poszczególne jej części są logicznie wyodrębnione, chociaż brakuje stosownych wprowadzeń do rozdziałów i paragrafów, co moim zdaniem wynika ze zbyt szczegółowego podziału pracy. Na końcu *Wstępu* (s.10) podawane są informacje dotyczące struktury rozprawy, które niczego nie wnoszą, a wyglądają na nieco ironiczne wypełnienie obowiązku formalnego.

Autorka poprawnie buduje odsyłacze do literatury, ale przyjęty w pracy amerykański, skrótowy system sporządzania odnośników do wykorzystanej literatury grzeszy nadmiernym uproszczeniem nie podawania numerów stron, w wielu przypadkach nawet wtedy, gdy mamy do czynienia z cytatem (np. s. 47, 51, 69, 74, 76, 78, 81/82, 92/93). Samo niepodawanie numerów stron można traktować jako, coraz bardziej upowszechnianą w nauce, manierę właściwą pracom popularno-naukowym. Jednak brak numerów stron w przypadku cytatów, jest niedopuszczalnym utrudnianiem możliwości sprawdzenia poprawności i rzetelności cytowania. Odwoływanie się do literatury na tak ogólnym poziomie nie pozwala też sprawdzić trafności streszczanych opinii i dokonywanych interpretacji. Przykładowo na s. 65 rozważana jest za J. Goćkowskim kwestia patologii w nauce, a autorka pisze o „patologii nauce” z zaznaczeniem, że, tym razem w sformułowaniu „patologia życia naukowego”, posiada ona dwa znaczenia: „W pierwszym – pisze doktorantka – jest ona wiedzą o «chorobach»....” (s. 65). Trudno bez informacji o tym, na których stronach pracy Goćkowskiego znajdują się jego rozważania sprawdzić jakiej on używa terminologii oraz czy faktycznie mówi o patologii, jako wiedzy o chorobach trapiących życie naukowe, czy jako o przebiegu tej choroby. Z kolei na str. 85 autorka stwierdza: „E. Wnuk-Lipiński utrzymuje, że w socjologii okresu PRL dysydem był ten, kto ideologizował swój warsztat socjologiczny”. Twierdzenie to wydaje się bardzo

kontrowersyjne, chyba że autorka zamieniła słowo „decydent” na „dysydent”, ale znowu nie można tego sprawdzić przy braku szczegółowego opisu bibliograficznego.

W tekście pojawiają się nieliczne błędy literowe, gramatyczne i stylistyczne, które biorą się z nieuwagi i z normalnych kłopotów z językowym wyrażaniem myśli. W większości nie wpływają one na merytoryczną zawartość pracy. Są jednak uchybienia formalne, które wpływają na rozumienie tekstu np.: „Pojęcie autonomii naukowej można powiązać z etapami procesu naukowego” (s. 32) – raczej „procesu badawczego” albo „procesu poznania naukowego”; „niepodejmowaniu tematów prac naukowych głównie ze względu „chodliwość” i „chwytliwość” społeczną, jak też w efekcie mody w socjologii uprawianej na Zachodzie” (s. 33); „... a także nie pozwalał na cofnięcie przyznawanych przez uczelnię prawa wykładu” (s. 39) „W jego ocenie pod szyldem nauki społeczeństwo często dostaje bezwartościowe, a nawet szkodliwe” (s. 70). W większości tekstu autorka jednak radzi sobie bardzo dobrze z trudną materią piśmiennictwa naukowego, zachowując właściwe proporcje między rzeczowością wywodu a stylistyczną elegancją językową.

Doktorantka stosuje niekiedy jako synonimiczne pojęcia zbliżone znaczeniowo, ale posiadające inny sens, tak jak w przypadku „obiektywizmu naukowego” i „obiektywności naukowej”. Pierwsze oznacza pewien nurt teoretycznego podejścia do nauki nakazujący odpersonalizowanie badań naukowych, drugie wskazuje jedynie na konieczność przyjmowania kryteriów obowiązywalności danych twierdzeń niezależnie od subiektywnych przekonań ich twórców. Jeżeli nawet w języku potocznym nie ma między tymi terminami różnicy, to jednak w pracy naukowej, zwłaszcza w dysertacji doktorskiej, trzeba je zaznaczać.

Spis literatury zawarty w pracy przygotowany jest z zachowaniem wszelkich standardów bibliograficznych. Budzi pewne zastrzeżenia jej podział na *Bibliografię*, potem *Spis cytowanych aktów prawnych* i wreszcie *Aneks. Załącznik nr 1. Przegląd artykułów wybranych czasopism odnoszących się do problemu autonomii naukowej*. Abstrahując od niezręczności gramatycznej w ostatnim tytule, która powoduje zabawną dwuznaczność – „artykuły” czy „czasopisma” „odnoszą się do problemu autonomii naukowej” – to pozostaje kwestia niepotrzebnego i niespotykanego rozdrabniania spisu wykorzystanej literatury. Wystarczyło podzielić bibliografię na odpowiednie działy,

a przy stosowaniu w tekście zasadniczym skróconego zapisu odnośników do literatury, najlepsze byłoby, zwłaszcza dla czytelnika, zwykłe alfabetyczne ułożenie wszelkich wykorzystanych tekstów.

Podsumowując, stwierdzam iż przedłożona mi do recenzji dysertacja jest ciekawą próbą łączenia teoretycznych kwestii aksjo-normatywnych związanych z autonomią nauki i szkolnictwa wyższego z poszukiwaniem najbardziej skutecznego sposobu jego badania i mierzenia. Zasadniczy walor pracy polega na próbie wyznaczenia i sprawdzenia przydatności konkretnych wskaźników autonomii. W pracy zademonstrowano bogaty warsztat badań i analiz socjologicznych, unikając pokazowych działań w stylu „sztuki dla sztuki”, a dążąc do uzyskania jak najbardziej wartościowych wyników umożliwiających trafne interpretacje badanej rzeczywistości. Autorka podjęła się zadania bardzo trudnego, w którym łączy szereg treści i czyni to w większości z dużą dojrzałością badawczą. Mimo wielu poruszanych wątków praca zachowuje spójność tematyczną i jasność przeprowadzonego wywodu.

Biorąc pod uwagę bardzo interesującą i oryginalną problematykę badawczą, umiejętność pokonania szeregu trudności podczas realizacji badań, udane powiązanie rozważań teoretycznych z analizą wyników badań własnych oraz zaprezentowane wysokiej klasy kompetencje teoretyczne, metodologiczne i analityczne stwierdzam, że praca spełnia wszelkie wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Magdaleny Skiby do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Lublin, 07. 11. 2014 r.



Arkadiusz Jabłoński